

Autorka scenariusza: Beata Trebel-Bednarz

Słowa mają moc – scenariusz warsztatów językowych

W sali przygotowujemy krzesła ustawione w krąg.

1. Witamy uczestników warsztatów, przedstawiamy ogólny temat spotkań w tej edycji projektu **Granice języka – granicami świata**.
2. Prosimy uczestników, by usiedli na krzesłach, grupując się alfabetycznie, według pierwszej litery swego imienia. Następnie prosimy, by każdy przedstawił się imieniem.
3. Inicjujemy dyskusję na temat tego, **czym jest imię i jakie pełni funkcję**. Punktem wyjścia może być odczytanie lub zreferowanie tekstu o imionach rzymskich (zał. 1). Pytamy, **po co są nadawane imiona i czym się rodzice kierują, wybierając dziecku takie, a nie inne imię**.
Spodziewane odpowiedzi: Imiona są nadawane dla odróżnienia od innych osób w rodzinie, noszących to samo nazwisko; motywy wyboru imienia: ładne brzmienie; moda; tradycja rodzinna; na cześć osób sławnych, popularnych, zaprzyjaźnionych; na cześć świętych, aby powierzyć dziecko ich opiece i aby dziecko czerpało z nich wzór. Być może pojawi się też odpowiedź, że rodzice biorą pod uwagę znaczenie imienia.
4. Spośród imion uczestników wybieramy kilka **o różnym pochodzeniu** (słowiańskie, greckie, łacińskie, hebrajskie). Pytamy uczestników, czy wiedzą, co znaczą te imiona, i ewentualnie wyjaśniamy to sami. Możemy też objaśnić znaczenie innych imion, np. greckich: **Zofia** – ‘mądrość’, **Piotr** – ‘skała’, **Agnieszka** – ‘czysta, bez skazy’, **Małgorzata** – ‘perła’, **Mikołaj** – ‘zwycięski’ (łaciński odpowiednik: **Wiktor**), **Agata** – ‘dobra’, **Jerzy** – ‘rolnik’, **Andrzej** – ‘męski, mężny’, **Katarzyna** – ‘czysta, prawa’, **Barbara** – ‘barbarzynka, obca’. Jeśli wśród imion uczestników są słowiańskie, wypisujemy je na tablicy i wspólnie próbujemy objaśnić ich znaczenie. Prosimy o podanie innych imion rodzimego pochodzenia, również zapisując je na tablicy. Przy ich objaśnianiu możemy skorzystać z książki Jana Grzeni *Słownik imion* (np. **Wojciech, Bogdan, Mirosław, Sławomir, Bogumiła, Bronisław**). Podsumowując tę część warsztatów, pytamy, jaką funkcję miały pierwotnie analizowane imiona. Wspólnie dochodzimy do wniosku, że była to **funkcja życzeniowa** – rodzice, nadając dziecku imię, wierzyli, że zapewni mu ono pożądane przez nich cechy. Wiązało się to z wiarą w **sprawczą moc słów** (funkcja ta jest też nazywana **magiczną**).
5. Prosimy o podanie przykładów sytuacji, w których mamy do czynienia z podobną funkcją słów – kiedy wyrażają one jakieś życzenie. Wypisujemy te sytuacje w kolumnach. Będą to np.:

POWITANIE, POŻEGNANIE

WAŻNE WYDARZENIA W ŻYCIU JAKIEJŚ OSOBY (np. egzamin, ślub)

ŚWIĘTA I UROCZYSTOŚCI (imieniny, urodziny, święta)

Następnie prosimy o podanie i zapisanie w odpowiednich kolumnach wypowiedzianych w powyższych sytuacjach formuł.

Przykładowe odpowiedzi:

Dzień dobry! Dobry wieczór! Bądź zdrow! Szczęśliwej drogi! Szerokiej drogi! Do zobaczenia! Do usłyszenia! Szczęść Boże! Słodkich snów! Dobranoc!

Powodzenia! Połamania pióra! Szczęścia na nowej drodze życia! Do siego roku! Wesołych świąt! Udanego wyjazdu!

Wszystkiego najlepszego! Najlepsze życzenia! Sto lat! Zdrówka! Niech wam się szczęści!

Zwracamy uwagę na to, że formuły te wypowiadamy, nie zawsze zastanawiając się nad ich treścią; są to utarte zwroty, których wypada użyć w danej sytuacji, uczymy się ich tak jak innych zachowań społecznych. Zachęcamy uczestników do zabrania głosu w dyskusji: **Jak sprawić, żeby te „zaklęcia” naprawdę zaczęły działać? Czy warto je wypowiadać?** Wspólnie dochodzimy do wniosku, że słowo nie wypowiedziane na pewno nie zadziała, natomiast słowo wypowiedziane w odpowiedni sposób: szczerze i serdecznie, któremu towarzyszy życzliwy gest, uśmiech, ma naprawdę wielką moc. **Słowa mogą zmieniać rzeczywistość, w pewnym stopniu ją kreować; zawsze dobre słowa, dobre życzenia stwarzają atmosferę życzliwości, sprawiają, że świat wydaje nam się lepszy, że my sami, obdarowani dobrym słowem, czujemy życzliwość wobec innych ludzi).**

W ramach „treningu życzliwości” prosimy ochotników, żeby złożyli życzenia swoim kolegom. Mogą to być np. życzenia z okazji zakończenia wspólnej nauki w szkole podstawowej lub gimnazjum.

6. Punktem wyjścia do dalszych rozważań może być prezentacja **witraża Stanisława Wyspiańskiego *Bóg Ojciec***. Po krótkiej informacji o tym dziele i jego twórcy pytamy uczestników, co przedstawia ten witraż. Prosimy o przypomnienie **biblijnego opisu stworzenia świata** i zwracamy uwagę na to, że Bóg dokonuje aktu stworzenia, wypowiadając słowa „niech się stanie” (inny tytuł witraża: *Stać się*). Odwołujemy się też do początku Ewangelii według św. Jana („Na początku było Słowo,/ a Słowo było u Boga,/ i Bogiem było Słowo./ Ono było na początku u Boga./ Wszystko przez Nie się stało,/ a bez Niego nic się nie stało,/ [z tego] co się stało./ W Nim było życie”). Następnie pytamy o sytuacje z życia, w których także wypowiedziane przez człowieka **słowa mają moc sprawczą**, czyli powodują zmianę rzeczywistości. W razie potrzeby podajemy przykład lub dwa (np. zawarcie związku małżeńskiego, Przeistoczenie w czasie mszy świętej). Prosimy o podanie innych przykładów, które grupujemy w dwóch kolumnach:

UROCZYSTOŚCI I OBRZĘDY RELIGIJNE (np. msza święta, chrzest, ślub, spowiedź)

CEREMONIE ŚWIECKIE (np. ślub cywilny, zaprzysiężenie prezydenta, przyrzeczenie harcerskie, ślubowanie ucznia, przysięga wojskowa, otwarcie igrzysk olimpijskich).

7. Następnym przywołanym przez nas tekstem kultury będzie **Mitologia Jana Parandowskiego**. Odczytujemy z niej głośno fragment opowieści o Odyseuszu mówiący o klątwie Polifema. Sprawdzamy zrozumienie treści. Pytamy, co to znaczy, że „klątwa Polifema miała się spełnić co do słowa”. Odwołujemy się do znajomości dalszych losów Odyseusza albo podajemy jeden przykład spełnienia się klątwy (np. zatonięcie wszystkich statków podczas burzy rozpętanej przez boga Heliosa) i zachęcamy uczniów do zapoznania się z tym mitem. Wspólnie próbujemy zdefiniować słowa „klątwa”, np.: wyrażone przez kogoś życzenie, aby kogoś innego spotkało coś złego. Prosimy o podanie znanych z innych tekstów kultury przykładów

sytuacji, kiedy wypowiedziane słowa miały rzeczywiste negatywne konsekwencje dla osoby, której dotyczyły. Podpowiadamy, że takich sytuacji dostarczają nam opowieści biblijne, np. o Jezusie, który przeklął nie rodzący owoców figowiec – następstwem klątwy jest uschnięcie figowca; o klątwie, jaka spadła na cały kobiecy ród wskutek grzechu Ewy.

Pytamy teraz, czy uczestnicy spotkali się z pojęciem klątwy gdzieś indziej niż w tekstach kultury. Zauważamy, że słowo „**klątwa**” oznacza też wyłączenie kogoś ze społeczności kościelnej i że był to środek wielokrotnie w przeszłości używany przez papieży i biskupów dla ukarania nieposłuszeństwa duchownych czy władców, nadal funkcjonujący w czasach współczesnych (ekskomunika).

Z kolei odwołujemy się do doświadczeń uczestników, pytając, czy „zwykli ludzie” też czasem wykorzystują w takim negatywnym sensie moc słów. Zauważamy, że zdarza się, że jakiś człowiek życzy innemu, żeby go spotkało coś złego, czyli mu **złorzeczy** albo go **przeklina**; często ten drugi człowiek wyrządził pierwszemu jakąś wielką krzywdę, ale niekiedy przeklinanie kogoś może być wyłącznie uzewnętrznieniem złych emocji przeklinającego: zazdrości, nienawiści, niespełnionej miłości, zawiedzionych oczekiwań związanych z tą osobą itd., czyli można powiedzieć, że przekleństwo zostało użyte „bez uzasadnienia”. Wspominamy przy tej okazji o obecnym u ludów pierwotnych, a także w wierzeniach ludowych przeświadczeniu, że przekleństwo ma moc sprowadzenia nieszczęścia na osobę będącą jego obiektem, ale też – w wypadku gdy osoba ta w rzeczywistości nic nie zawiniła – na tego, kto bezzasadnie posłużył się przekleństwem. Pytamy uczestników o ich opinię w sprawie wypowiedziania przekleństw – wolno ich używać czy też nie, i dlaczego.

8. Rozdajemy uczestnikom (każdej siedzącej obok siebie trójce) teksty i prosimy o zapoznanie się z nimi (**zał. 2**). Wyjaśniamy, że Laura i Pyza to siostry, pasierbice Grzesia. Następnie pytamy, co to znaczy „odszczekać coś” i „wypluć jakieś słowo”. Wspólnie zastanawiamy się, dlaczego bohaterka tej historii musiała lub chciała cofnąć, unieważnić wypowiedziane przez siebie słowa, dlaczego powiedziała „przepraszam”. (Odszczekać, wypluć słowo – cofnąć je, unieważnić, uznać jego nieprawdziwość. Motywy: poczucie uczciwości, chęć zadośćuczynienia niesłusznemu ocenionemu, posądzonemu, przekonanie, że fałszywe słowo może człowieka skrzywdzić, ale też że przynosi ujmę temu, kto je wypowiedział).
9. Jako ostatni wątek warsztatów proponujemy zagadnienie **tabu językowego**. Prosimy o wyjaśnienie znaczenia słowa „**tabu**” (obowiązujący w danej społeczności zakaz wykonywania pewnych czynności, dotykania pewnych przedmiotów, którego złamanie ma skutkować np. chorobą lub śmiercią; można nadmienić, że **pochodzi ono z języka Polinezyjczyków, w którym znaczyło tyle, co „święty, przeklęty”**; warto zwrócić uwagę na to, że dla Polinezyjczyków rozróżnienie tych dwu znaczeń było nieuchwytnie – dla nich oba słowa znaczyły to samo). Przechodzimy następnie do tabu językowego (zakazu wymawiania pewnych słów, poruszania pewnych tematów). Rozdajemy uczestnikom tekst dotyczący tego zagadnienia (**zał. 4**), a następnie prosimy o posłużenie się podanymi w nim przykładami dla uzasadnienia tezy zawartej w temacie warsztatów: Słowa mają moc. Stawiamy ostatni problem do przedyskutowania: czy współcześnie istnieje coś takiego jak „tabu językowe”, a jeśli tak, to czego dotyczy i czym się kierują ludzie, starając się przestrzegać tego tabu (współcześnie tabu stanowi słownictwo dotyczące wydalania, życia płciowego i pewnych części ciała ludzkiego; ludzie starają się przestrzegać tego tabu w obawie

przed nieakceptacją społeczną, napiętnowaniem, popełnieniem grzechu, karą ze strony dorosłych, nauczycieli, utratą dobrej opinii).

10. Podsumowujemy warsztaty. Prosimy uczestników, aby każdy kolejno wymienił jedną rzecz, którą zapamiętał, która go zainteresowała, skłoniła do zastanowienia się.

Zał. 1.

Trzy imiona (z: Tadeusz Sinko, *Disce puer Latine*)

Takeśmy się przyzwyczaili do sposobu „odznaczania się” za pomocą imienia i nazwiska, że prawie nie potrafimy sobie wyobrazić, jak by to mogło być inaczej. (...)

[A] Inaczej było u Rzymian. Nasz znajomy ma „przedimie” (*praenomen*) *Publius*, którym go wołają w domu i szkole. Ale gdy dorośnie, używać będzie i nazwiska rodowego *Cornelius*, i przydomka ojcowskiego *Naso*. Do tych „trzech imion” dodawać będzie w aktach urzędowych: *Titi filius*, syn Tytusa. Starych rodów patrycjuszowskich, a więc i nazwisk rodowych, było na początku republiki tylko około 190, a liczba ta spadła w połowie IV wieku przed Chrystusem do 22. (...)

Takimi okolicznościami łatwo objaśnić stosunkowo małą ilość rzymskich nazwisk rodowych. Ale czym to wytłumaczyć, że przedimion mieli tylko – 17? Niewątpliwie tym, że jak u nas, mimo olbrzymiej liczby świętych kalendarzowych, których imiona daje się dzieciom na chrzcie, najwięcej jest Stanisławów, Janów, tak u Rzymian dawano chłopcom przedimiona używane już tradycyjnie w rodzinie i w rodzie. Ale była i druga przyczyna tego ubóstwa przedimion. Oto Rzymianin, który już miał czterech synów z tradycyjnymi przedimionami, piątego nazywał Piątym (*Quintus*), szóstego – Szóstym (*Sextus*) i tak dalej, aż do Dziesiątego – *Decimus*. (...) Wszystkie przedimiona oznaczano w piśmie tylko pierwszą literą z kropką, np. *P.* – *Publius*, *M.* – *Marcus*, itd.

Skąpi w przedimionach, tym większą wynalazczość wykazywali Rzymianie w wymyślaniu przydomków. Najchętniej umieszczali w nich coś, co przypominało ulubione ich zajęcia: rolnictwo i hodowlę bydła. Od bobu (*faba*) nazywa się *Fabius* (Bobowski), od grochu (*cicer*) – *Cicero* (Grochowski). (...) Częstsze jeszcze są przydomki od wpadających w oko cech i ułomności fizycznych. Więc wielkogłowy nazywa się *Capito* (Głowiński), wielkoczołowy – *Fronto* (Czołowski), wielkonosy – *Naso* (Nosalski). (...)

Dowcip rzymski, widniejący w wielu przydomkach, zatrzymywał się jednak przed kobietami. Te nie miały nawet przedimion i jeżeli w rodzie Korneliuszów była tylko jedynaczka, nazywano ją Kornelią, w rodzie Gajuszów – Gają. Gdy były dwie siostry, jedna nazywała się Kornelia Starsza (*Cornelia Maior*), druga Młodsza (*C. Minor*). Dalsze odróżniano liczebnikami porządkowymi: Pierwsza (*Prima*), Druga (*Secunda*), Trzecia (*Tertia*), Czwarta (*Quarta*), Piąta (*Quinta*)... Imiona dwóch końcowych zdrabniano na Czwartaczka (*Quartilla*) i Piątaczka (*Quintilla*).

Zał. 2.

Ryknęło radio. To Laura włączyła znów koncert muzyki flamenco i znów jęła drobić pogodnie na krześle. Grzegorz wstał i wyłączył aparat.

– No, co ty robisz?! – wściekła się Laura i rzuciła mu w twarz straszliwą obelgę: – Jesteś macochem!

A wtedy stało się coś niesłychanego. Pyza podeszła do Grzegorza, stanęła twardo u jego boku, wzięła go za rękę i oparła się policzkiem o jego ramię.

– On nie jest macochem – powiedziała. – Za pozwoleniem, odszczekaj to i wypluj.

A Laura splunęła soczyście i mruknęła ze skruchą:

– Przepraszam... Grzesiu.

(Małgorzata Musierowicz, *Dziecko piątku*)

Zał. 3.

Imiona sekretne

Imiona sekretne istnieją od tysięcy lat wszędzie tam, gdzie utożsamia się imię z duszą człowieka, tak jak to czyniono wcześniej w starożytnym Egipcie. Znając prawdziwe imię jakiejś osoby, można ją przekląć i w ten sposób zniszczyć jej duszę. W mitach i wierzeniach ludowych odkrycie czyjegoś sekretnego imienia dawało odkrywcy władzę nad nosicielem imienia. W wielu religiach także imiona bogów są tajemnicą znaną tylko kapłanom. Nikomu innemu nie wolno ich wymawiać. Kiedy czarownik wywoływał imiona diabłów lub demonów, zjawiały się i musiały słuchać jego rozkazów. W religiach starożytnego Egiptu, Babilonu i Indii samo wypowiedzenie imienia boga zmuszało go do wysłuchania modlitwy. Imienia biblijnego Jahwe* nie wymieniało się nigdy, chyba przy spełnieniu specjalnych warunków. (...) Tabu imienne w stosunku do zwierząt wzbudzających strach lub czczonych rozpowszechnione jest na całym świecie (...). Na Sumatrze o tygrysie mówi się „pręgowany”, na Jawie o krokodylu – „dziadek” lub „staruszek”; u Beczuanów mówią na lwa „chłopiec z brodą”. Najliczniejsze są eufemizmy oznaczające diabła**.

Przysłowie „Nie wywołuj wilka z lasu” to żywy jeszcze pogłos wierzeń, że wypowiedzenie nazwy groźnego zwierzęcia może je sprowadzić, przywołać.

[Z kolei nazwa niedźwiedzia] jest eufemizmem, wyrazem obawy przed „wywołaniem” zwierzęcia przez wymówienie jego imienia; skutkiem tabu obyczajowego, podobnie jak niemieckie *Bar*, dosłownie: ‘brązowy’, i litewskie *lokys* – ‘oblizujący’; wyraz ten jeszcze u Reja brzmi *miedźwiedź*, tj. miodojad (...).

* YHWE – tzw. tetragram, litery, które tworzyły niewymawialne i nieprzekazywalne imię Boga Izraelitów; zamiast niego używano imion zastępczych: *Adonai*, hebrajskie ‘Pan’; *Elohim* – hebrajskie ‘Bóg’

** bies (por. biesić się – szaleć, wściekać się, kipieć ze złości), czart, diasek, duch nieczysty, kaduk (od dawnego znaczenia; kaduk – padaczka, diabeł miał padaczkę sprowadzać), kusiciel, lichy (bieda, kłopot), piekielnik, pokaśnik, zarwaniec, zły

(na podstawie: Władysław Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*)

